

**Sekretarz generalny Kongresu Słowian Amerykańskich aresztowany przez władze USA**

Władze imigracyjne aresztowały w siedzibie Kongresu Słowian Amerykańskich George'a Piryńskiego, sekretarza generalnego Kongresu. Piryński przewieziony został na Ellis Island. Postępowanie deportacyjne przeciwko Piryńskiemu jako „uciążliwemu cudzoziemcowi“ było wszczęte już przed kilku miesiącami.

**Reprezentacja Niemiec Zach. przy sztabie planu Marshalla**

KORRESPONDENT „Liberation“ donosi z Berlina, że w Waszyngtonie ma być utworzone gospodarcze przedstawicielstwo Niemiec Zachodnich przy administracji planu Marshalla. Będzie to pierwsza oficjalna placówka zagraniczna Niemiec od czasu wojny. Przewiduje się również utworzenie podobnej misji niemieckiej w Paryżu przy europejskiej centrali marshallowskiej.

**Stosunki handlowe Jugosławii z „Zachodem“**

W LONDYNIE pojawiły się informacje o wzroście zainteresowania kół gospodarczych Anglii i Stanów Zjednoczonych surowcami wydobywanymi z Jugosławii. Dzienniki podają, że Jugosławia dąży do skierowania swego eksportu na zachód i coraz bardziej dostosowuje swoją politykę handlową do rad

**W trosce o inwalidę**



Utrata zdolności do pracy jest tragedią dla człowieka dotkniętego kalectwem. Poza cierpieniem fizycznym, dręczy go myśl, że jest ciężarem społeczeństwa. Rząd Ludowy w głębokiej trosce o człowieka, powierzył zagadnienie produktywności inwalidów wojennych Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej. Jeden z zakładów szkolenia inwalidów mieści się w Racjcy, letniskowej miejscowości w pow. żywieckim. Obliczono na 140 miejsc, zakład szkół w ciągu 2 lat fachowców w dziale krawieckim, szewskim i zabawkarskim. Poza wiedzą fachową, pensjonariusze którzy otrzymują bezpłatnie odzież i wyżywienie, uzupełniają również wykształcenie ogólne. Na zdjęciu: pasjonująca partia szachów, w czasie przerwy w zajęciach. (Foto — WAF)

amerykańskich i brytyjskich rzeczoznawców, przebywających w Belgradzie. Tym też należy tłumaczyć okoliczność, że Jugosławia redukuje do minimum swoje stosunki handlowe z krajami Europy wschodniej. „Daily Mail“ podaje, że odbywa się swego rodzaju licytacja między kołami brytyjskimi i amerykańskimi, zmierzającymi do wykorzystania obecnej sytuacji w Jugosławii dla opanowania jej życia gospodarczego. W tym celu — jak podają — Stany Zjednoczone dążą do skierowania swego kapitału do Jugosławii i gotowe są udzielić jej „pożyczki“.

**Głosy prasy USA o debacie nad paktem atlantyckim  
Dulles za ograniczeniem „pomocy militarnej“ dla Europy**

BURZUAZYJNA prasa amerykańska wyraża jednomyślny pogląd, że po krótkiej i jałowej dyskusji Senat USA uchwali ratyfikację paktu północno-atlantycznego. „Daily Compass“ zwraca uwagę, że na posiedzeniu Senatu w dniu 5 bm., sala obrad była niemal pusta i stwierdza, że „nigdy żaden kraj nie brał na siebie tak ogromnych zobowiązań przy tak niedokładnym omówieniu sprawy. Tenże dziennik stwierdza, że to „co obecnie dzieje się w Senacie, trudno jest w ogóle nazwać dyskusją parlamentarną“. Debaty w senacie stanowią „komedię“ — stwierdza dziennik, gdyż „jak widać, ratyfikacja paktu północno-atlantycznego jest z góry przesądzona i kwalifikowana większość 2/3 została zapewniona.



Dulles

Mimo, iż w obecnym układzie sił w Kongresie USA ratyfikacja paktu atlantyckiego przez Senat jest — jak podkreśla to prasa amerykańska — zapewniona, odzywają się głosy krytyki przeciwko połączonej z tym paktem polityce zbrojenia Europy zachodniej. Senator Flanders, należący do tzw. „grupy oszczędnościowej“ protestował przeciwko wydawaniu miliardów na zbrojenia Europy. Mianowany ostatnio senatorem John Foster Dulles oświadczył, że jest za ratyfikacją paktu, lecz że „pomoc finansowa i wojskowa, związana z paktem, winna być ograniczonych rozmiarów“.

„Wall Street Journal“ kontynuuje swą kampanię przeciwko „awanturniczej polityce zbrojenia Europy zachodniej“. Dziennik zgadza się na ratyfikację paktu, ale uważa zbrojenie Europy za bezsensowne wojskowo i gospodarczo oraz za niebezpieczne politycznie. (pap)

**Francuskie szykany wizowe wobec taterników polskich**

NA ZAPROSIENIE Francuskiej Federacji Wysoko-górskiej sześciu przedstawicieli klubu wysoko-górskiego Polskiego Tow. Tatrzańskie miało udać się na międzynarodowy zlot alpinistów, rozpoczynający się dzisiaj w Chamonix we Francji. Przedstawiciele naszych taterników zgłosili się do konsulatu francuskiego w Warszawie dnia 1 lipca br. z prośbą o wizy licząc, że je otrzymają, ponieważ ta międzynarodowa impreza alpinistyczna jest organizowana przez Francuzów. Do dnia 8 bm. konsul polski w Paryżu nie udzielił jednak wiz naszym taternikom. Zmuszeni oni byli wobec tego zrezygnować z wyjazdu do Francji.

**Trygve Lie na urlopie**

DO OSLO przybył na urlop sekretarz generalny ONZ Trygve Lie.

**Strajk metalowców w Australii trwa  
Napreżona sytuacja**

Z SYDNEY donoszą, że w związku z powszechnym strajkiem metalowców sytuacja polityczna w Australii uległa dalszemu i poważnemu zaostrzeniu. Drakońskie represje stosowane przez władze australijskie wobec górników — wywołują ogromne

oburzenie demokratycznej opinii publicznej. Jak donosi z Sydney Reuter, policja mundurowa i śledcza dokonała w piątek rano rewizji w siedzibie głównej australijskiej partii komunistycznej. Rewizja trwała 3 i pół godziny.

**Radio Wolnej Grecji demaskuje manewry TITO  
Plany aneksji MACEDONII GRECKIEJ**

RADIO WOLNEJ GRECJI podało treść rezolucji aktywu kierowniczej organizacji komunistycznej Macedonii Greckiej. Rezolucja ta rzuca światło na trwającą już od dawna działalność dywersyjną klikki Tito i jej agentów przeciwko greckiej partii komunistycznej, armii demokratycznej i całemu ruchowi demokratycznemu Grecji.

Aktyw organizacji komunistycznej Macedonii Greckiej stwierdza, że wspomniana działalność zmierza do rozbitcia jedności bojowej między ludem greckim a macedońskim oraz do ułatwienia roboty monarchofaszystów i imperialistów amerykańsko-angielskich na Balkanach. Początek dywersyjnej akcji hitlerowców datuje się z okresu przed 1944 roku. Już wtedy, snując plany aneksji Macedonii Greckiej, klikka Tito wszczekała kampanię oszczerstw przeciwko greckiej partii komunistycznej. Gdy akcja ta rozwinęła się na dobre klikka Tito, w dążeniu do posiadania swojej ekspozytury w Macedonii Greckiej wysłała tam setki agentów jugosłowiańskiej tajnej policji i drugiego oddziału swego sztabu generalnego. Usiłowała ona za pomocą wszelkich środków zrealizować na tym terenie aspiracje nacjonalistyczne tzw. „Wielkiej Jugosławii“.

cano na wszelkie chwiejne elementy. W ten sposób grecka partia komunistyczna, prowadząc przez 3 lata ciężką walkę przeciwko monarchofaszystom i interwencji imperialistycznej, musiała również zwalczać akcje dywersyjno-szpiegowską klikki Tito i jej agentów. (PAP)

**Przed trumną Georgi Dymitrowa**

MASY pracujące Sofii oraz delegacje z całego kraju składają hołd Georgii Dymitrowowi, którego zwłoki są wystawione na widok publiczny w sali Zgromadzenia Narodowego. Już od wczesnego rana nierzeliczone tłumy obywateli gromadziły się na przyległych placach i na Bulwarze im. Marszałka Tolbuchina. Przed katafalkiem przechodzi niekoczający się pochód mężczyzn i kobiet, starców i młodzieży, wielu — starym zwyczajem bułgarskim — pada na kolana, po wielu twarzach spływają łzy.

**Amerkański komendant Berlina opuszcza swe stanowisko?**

KOMENDANT amerykańskiego sektora Berlina gen. Holwey wyjeżdża w dniu 15 lipca na urlop. Prasa berlińska pisze, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa gen. Holwey nie powróci już z urlopu, gdyż ma być odwołany do Stanów Zjednoczonych.

**1200 Polaków wróciło do kraju**

W BIEŻĄCYM tygodniu przybyły do Szczecina dwa pociągi wadlowe z Norymbergii i Berlina przywoząc 1200 reemigrantów i repatriantów oraz 48 repatriowanych dzieci polskich. Rodacy zatrzymali się chwilowo w punkcie etapowym PUR, skąd po załatwieniu formalności i otrzymaniu zapomóg porożędzają się do swoich rodzin, wzgl. osiedlenia pozostaną na terenie Pomorza Zachodniego. Zaznaczyć należy, że wśród mężczyzn znajduje się poważna ilość mechaników, ślusarzy i górników którzy otrzymają natychmiast pracę w swym zawodzie. (S)

**Rozdźwięki wśród gaullistów  
Giacobbi zrezygnował ze stanowiska przewodni grupy parlamentarnej RPF**

WEWNATRZ partii gaullistowskiej RPF ujawnił się konflikt personalny. Przewodniczący grupy parlamentarnej RPF Paul Giacobbi, zrezygnował z tego stanowiska i ustąpił z rady RPF. Oświadczył on, że protestuje przeciwko decyzji rady wyłączonej z RPF jednego z deputowanych i trzech senatorów którzy popierali pewnego nieoficjalnego kandydata podczas wyborów lokalnych. 50 innych deputowanych RPF

oświadczyło, że solidaryzują się z Giacobbi. Powiedzieli oni przedstawicielom prasy, że są w dalszym ciągu zwolennikami generała de Gaulle i akceptują główne cele jego ruchu, ale sprzeciwiają się metodom dyscyplinarnym. De Gaulle na wiadomość o tym sporze zgodził się na oddanie sprawy komisji rozjemczej. Ma on nadzieję, że Giacobbi zgodzi się na ponowne objęcie przewodnictwa grupy parlamentarnej.

# Przemówienie prokuratora w procesie Adama Doboszyńskiego Wyrok zapadnie w poniedziałek

## Oskarżyciel publiczny domaga się kary śmierci dla oskarżonego

Jak donosiśmy w części wydania wczorajszego, w dwunastym dniu rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, prokurator ppłk. Żurkowski zażądał w konkluzji swego, blisko pięciogodzinnego przemówienia, kary śmierci dla obcego agenta — Adama Doboszyńskiego. W godzinach wieczornych, po obszernej mowie obrońcy adw. Maślanki, oskarżony Adam Doboszyński skorzystał z przysługującego mu prawa „ostatniego słowa”. Wyrok będzie ogłoszony w poniedziałek, 11 bm. w południe.

### HISTORYCZNY PROCES

„Proces Adama Doboszyńskiego — stwierdza na wstępie swego przemówienia prokurator — jest procesem historycznym. Nie osoba oskarżonego przyczyniła się do tego. Znamy większych szpiegów i prowokatorów niż Adama Doboszyńskiego. Jeśli mimo to proces ten nazywamy procesem historycznym, to dlatego, że jest on pierwszym w dziejach Polski procesem, który ujawnia część prawdy o ostatnich dziesięcioleciach naszego dziejów, wskazuje na niektóre źródła naszych klęsk narodowych, obnaża tragedię narodu oszukiwanego przez obcych najmitów, którzy wyrzekli się swej Ojczyzny. Proces ten jest historycznym dlatego, że wskazuje prawdziwą rolę tych warstw społecznych, które w imię prywatnych interesów zaprzedały Ojczyznę naszą, naród i kraj obcym siłom, obcym potęgom.

Proces Adama Doboszyńskiego stawia pod pręgierz wyznawców obcych ideologii, tych, którzy wyrzekli się własnej Ojczyzny, którzy od dawna przestali być Polakami, stając w służbie obcych wywiadów. Proces ten jest procesem prawdy historycznej. Każdy Polak, niezależnie od przekonań politycznych, niezależnie od stosunku do religii, niezależnie od tych lub innych sympatii lub antypatii społecznych, każdy uczciwy Polak, który ukochał swą Ojczyznę i zna jej dzieje, znajdzie fakty, które potwierdzają prawdę tego procesu.

Proces ten odsłania dzieje współczesnej Ojczyzny. Czyż smutnej pamięci Szczęsny Potocki, Ksawery Branicki, Seweryn Rzewuski nie są poprzednikami współczesnej nam galerii endeków i sanatorów? Czyż biskup Massalski, stracony przez lud warszawski jako zdrajca, nie przypomina niektórych duchownych z czasów okupacji hitlerowskiej? Któż z nas nie zna z historii Polski tych czasów, gdy przywódcy duchowni naszego współczesnego wstępczństwa otwierali wszystkimi siłami pomagali mocarstwom zaborczym w ich walce z narodem polskim.

Historia jeszcze nie wyjaśniła dokładnie, kto więcej robił starań u papieża, aby powstrzymać naród od

powstania: car, czy też współczesni powstaniom narodowym nasi wstępczycy.

A w 1905 roku czy ci panowie nie odegrali haniebną rolę obcych najmitów? W czasie, gdy naród rosyjski usiłował zrzucić z siebie carskie jarzmo, gdy proletariats polski parł do wspólnej z klasą robotniczą Rosji walki o wolność — czyż wówczas pseudo-narodowi panowie nie pomagali caratowi wszelkimi sposobami w zgnieceniu tej walki?

W tym czasie w Łodzi i w Warszawie uczniowie Dmowskiego — endecy uzbrajali bandy szumowin, dając im w ręce broń, by strzelali do polskich robotników.

Kiedokolwiek i gdziekolwiek — stwierdza prokurator — naród polski zrywał się do boju o swoje wyzwolenie narodowe i społeczne, zawsze znajdowali się Brancicy i Radziwiłłowie, Potoccy i biskupi Massalscy, którzy, działając w interesie własnym i w interesie obcych ciemniarczyli, nie dopuszczali do walki, łamali ją, zdradzali swój naród. Nadchodzi rok 1917, robotnicy i chłopcy b. państwa carów zrywają z siebie jarzmo kapitalizmu. W bohaterkim wysiłku, który zmienia oblicze Europy, zdobywają sobie wolność, ukazując ludzkości drogę do socjalizmu. Przedstawiciele polskich klas posiadających — agenci austriaccy i niemieccy — przeciwstawiają się tej walce. Pędzą na Ukrainę i Białoruś, nawet na daleki Ural, organizując tam obszarczą rebelię przeciwko rewolucyjnej akcji wyzwolenczej, by wypełnić wolę swoich mocodawców. Na ich czele stoi Beck, Schachtel, Wieniawa, Miedziński, Koc i Holłowo, Kasprzycki i Bartel de Weydenthal.

### AWANTURA KIJOWSKA

W roku 1919 polskie klasy posiadające podejmują przestępczą awanturę kijowską — wojnę na obcych ziemiach i w imię obcych interesów, podjętą obawą przed narastającym ruchem rewolucyjnym. Wojna ta kosztowała nas wiele dziesiątek tysięcy poległych i wbiła klin niezgody między narodem polskim a narodem młodej Republiki Radzieckiej, tej republiki, która pierwsza uznała i po-

parła niepodległość Polski”. W tym samym czasie krwawi Warmia, Mazury, lud Śląska.

W czysty nurt niepodległej Polski wlewają się dwa zatrute prądy. — Pierwszy z nich — to dmowszczyzna, zapatrzona od początku istnienia swego w carski tron, odnosząca się z pogardą do własnego narodu, szerząca przekonanie, że właśnie panowanie caratu gwarantuje rozkwit kultury polskiej.

Drugi prąd to piłsudczyzna. Zerując na pięknym duchu romantyzmu, powołując się na Mickiewicza i Słowackiego, Okrzeję i Montwiłła-Mireckiego, wykorzystując zdrowy romantyzm młodzieży polskiej, pragnącej walczyć o niepodległość Polski — sprzedaje siebie i innych otumanionych przez siebie Franciszkowi Józefowi i jego K-Stelle lub też wydziałowi wywiadowczemu niemieckiego sztabu generalnego.

Prądy te — stwierdza prokurator — wnoszą do życia polskiego system prowokacji, który szybko staje się podstawową metodą rządzenia, demobilizują naród nasz w walce o wolność, organizują wspólnie z zaborcami bandy lamistraszków w polskich fabrykach — prowokują walki bratobójcze pomiędzy polskimi robotnikami, formują z najmniejszych szumowin bojówki palkarzy i kasteciarzy przeciwko walce wyzwolenczej narodu. Cóż wniosły rządy tych panów? Byli podopieczni cara i pozostałych zaborców szybko wiążą się z koncernami niemieckimi, jak koncernem Siemens, AEG, Flicka z kapitałem francuskim i jego II oddziałem. Koncerny te już nie tylko kontrolują, lecz kierują naszym życiem gospodarczym. Gnijący kapitalizm polski, szukając ratunku w obcym kapitale finansowym, podporządkowuje interesy kraju interesom obcym. Wraz z podporządkowaniem się gospodarczym z żelazną konsekwencją idzie podporządkowanie się polityczne.

### GDY HITLER OBJĄŁ WŁADZĘ...

Nadchodzi rok 1933 — Hitler obejmuje władzę. Fakt ten nie jest niespodzianką dla nikogo. Hitler wyklada swój plan rekonstrukcji Euro-

py. Dookoła „Wielkich Niemiec”, mających stanowić jądro „Nowej Europy”, chce on zgrupować drobne wasalne państewka, jak Ukrainę, Rumunię i Węgry. Tereny, zagarnięte przez Rzeszę, mają być zasiedlone przez niemieckich chłopów. Słowianie mają być wyniszczeni, zaś ci, którzy pozostaną, mają pracować dla „narodu panów”. W instrukcji dla Foerster, późniejszego gauleitera Gdańska, Hitler mówi: „...strategia nasza polega na tym, aby rozłożyć wroga od wewnątrz i zmusić do rozbrojenia jego własnymi rękami”. Każdy wówczas rozumiał, że wojna się zbliża. Niebezpieczeństwo Niemiec hitlerowskich odczuł każdy uczciwy Polak. Każdy z nas zrozumiał wtedy, iż popieranie Niemiec hitlerowskich, wprowadzenie ich zasad w nasze życie publiczne, wzmocnienie w jakikolwiek bądź sposób ich autorytetu — prowadzi Polskę do zguby. Ale w tym samym czasie działa już V kolumna, działająca b. agenci K-Stelle, zaliczeni już na etaty hitlerowskiej agentury i b. agenci carskiej „ochrony” — zeglujący szybko w stronę Niemiec. Rozpoczyna się wyścig wszystkich odłamów wstępczństwa polskiego z sanacją i endecją na czele w kierunku faszystwu niemieckiego. W wyścigu tym zrastają się z sobą poważnione do niedawna odłamy wstępczństwa. Znamienny jest udział w tym zwolenników Dmowskiego i jego samego, całej endecji, która chociaż wyrosła za parawanem walki z Niemcami, teraz podejmuje skomplikowane manewry, by pod flagą zwolenników mussolinizmu, skierować swoich adherentów w stronę Hitlera, zaczynając dopatrywać się w hitleryzmie wzorów dla siebie.

### NA DRODZE DO FASZYZMU

Coraz trudniej rozpoznać kto jest endekiem, kto sanatorem. Powstaje dwutorowość w endecji. Grupa „Młodych”, rekrutująca się z obozu Wielkiej Polski coraz szybciej zmierza do całkowitej asymilacji z faszystwem. ONR skwapliwie przejmuje hitleryzm, zaczyna realizować koncepcje wodzostwa, przeciwstawia parlamentarystom faszystwu, jako ustrój przyszłości. Publicystyka polityczna na

łamach „ABC”, „Prosto z mostu”, „Polityki”, „Dziennika Narodowego”, „Merkuriusza” — głosi hymny pochwalne na cześć faszystwu — ustroju przyszłości. Nowego rozmachu nabiera antysemityzm. Rasistowskie koncepcje stają się wskazówką praktyczną i „ideologiczną” — uzasadnieniem antysemityzmu.

Wzorem dla wszystkich poczynań, wzorem dla nowej myśli stają się hitlerowskie Niemcy.

W takich to warunkach dochodzi do skutku w styczniu 1934 r. ostatni pakt z Trzecią Rzeszą. Praca niemieckiej V kolumny była już tak wydłużona, iż nie doszły wtedy do Polski słowa Hitlera: „Mnie wypadnie grać z nimi w piłkę i kierować państwami wersalskimi przy pomocy straszaka bolszewizmu. Zmusimy ich, by wierzyli, że Niemcy to ostatni wal przed czerwonym potopem”.

W tym samym mniej więcej czasie, w jednym z tygodników krakowskich, ukazuje się na stronie tytułowej fotografia p. hrabiny Aleksandry Tyszkiewiczowej z domu baronówny Konopka, z odpowiednią reklamą jej urody i rasowości. Ta oto herbowa ładacznicza i zawodowa agentka niemiecka, zostaje specjalistką od werbowania polskich arystokratów i ziemian na służbę obcego wywiadu.

### DOBOSZYŃSKI NA WIDOWNI

W tym oto okresie na arenę wkroczył Adam Doboszyński. Prokurator szkicuje w następujących słowach sylwetkę Doboszyńskiego. „Majątek w Sworowicach nie mały ale zadłużony, drukarnia w Warszawie — oto co Adam Doboszyński odziedziczył po ojcu. Prócz tego odziedziczył on niebywałą ambicję, mniej inteligencją a więcej sprytu, najwięcej zaś karierowiczostwa. Wybić się za wszelką cenę, zrobić karierę u masonów, czy u kleryków, gdziekolwiek bądź — oto życiowa dewiza oskarżonego. W wyścigu karierowiczów, bez charakteru, ma wzięcie udział Doboszyński, snob, sybaryta, obszarnik — ma wzięcie udział człowiek, który wkrocza w życie z obrzydzeniem, jak na owe czasy kapitałem: z brakiem jakichkolwiek zasad moralnych, jakichkolwiek skrupułów. Zasadnicza ta cecha jego charakteru objawia się w napisanej przez niego pornograficznej powieści, typowej książce grafomana.

### GOSPODARKA NARODOWA

Brak skrupułów moralnych, jakichkolwiek hamulców, doszczętne za-

## 12, 13, 14 i 15 LIPCA

odbędzie się CIĄGIENIE III-iej KLASY 56-iej Loterii  
Do rozlosowania 4 główne wygrane po 1.000.000.— zł każda  
oraz wiele innych.

## ADAM KORTAN Skandal na maskanadzie

Powieść satyryczno-humorystyczna — 53  
ozyl jak to przed wojną bywało...

Nasza czwórka bawiła się doskonale. Poprzednim razem Kasi nie podobał się Andrzej a Zizi Kogutek. Tym razem każda para była zadowolona ze siebie i ze szczerobliwości mecenasa, przyszykowanego na to, że podpisze rachunek i każe go zaprezentować rano w kasie „Sanopolu” z notatką o szczęśliwym wyniku. Ale jak będzie nieszczęśliwy? Miłolubski wołał o tym nie myśleć i dolewał zapamiętałe wina współbiedniakom. Tańcząc z Kasją zwierzył się jej z kłopotów i poprosił, aby nacisnęła trochę Andrzeja, który porusza sprawę całego świata w wyjątkiem kwestii fotograficznej. Kasia wypełniła zadanie, proponując zmianę partnerów. W tańcu zaczęła przekonywać Andrzeja. Ten przyjrzał się jej uważnie i zapytał:

— Widzę, że pani jest mocno zainteresowana w obronie swego pryncypała. Zazdroszczę mu powodzenia u kobiet. Jeżeli chodzi o samą sprawę... Mógłbym ją może załatwić po myśli pani, ale...

— Ciągle to ostatnie „ale”. Zależy całkowicie od pani.

— Ode mnie?

— Tak od pani. Jeżeli panią poproszę, będzie pani musiała mi poświadczyć prawdziwość wypadków, które miały miejsce w „Sielance” przed ukazaniem się państwa Mańdziorków i... towarzyszków — zakończył Andrzej dyplomatycznie.

— Co mam zaświadczyć — zdziwiła się Kasia.

— Tylko to, co będzie zgadzało się z prawdą. Chyba, że pani chce popsuć sprawę.

— Pan wie, że nie chciałabym, aby mecenas wiedział, że ja... naprowadziłam pana na trop.

— O tym nie będziemy mówili. Powiemy, że spotkaliśmy się przypadkowo i że chcieliśmy się trochę rozzerwać. O tej kwestii nie będzie mowy. Musi pani być przy pertraktacjach jako świadek i gdy już będzie wszystko w porządku powiedzieć za mną: tak rzeczywiście było.

— Ale co!

— Nic złego. Daję pani słowo, że jedynie stratnym będzie Mańdziorek... i to nawet niebardzo... Ja, Zizi, pani, mecenas będziemy wygrani... No jak! Zgoda!

— Tak na ślepo mam się zgodzić?

— Niestety tak. Jeśli się pani nie zgodzi, wygrany będzie Mańdziorek, a my wszyscy będziemy przegrani i to z kretešem. Nie mogę pani nic więcej powiedzieć, ale jestem skłonny powtórzyć swe oświadczenie na piśmie i założyć się z panią o 1000 złotych przeciw dziesięciu, że mam rację i że to przyznanie mi tej racji po niewczasie, będzie dla pani i jej stosunku do mecenasa co najmniej nieszczęśliwe, jeżeli nie bolesne. Zaręczam również, że nie chcę żadnej krzywdy dla Zizi, ale jej nie nie pomogę, jeżeli pani się nie zgodzi. No, i co pani na to panno Kasiu!

Muzyka ucichła. Kasia przygryzała wargę zaciekawiona i nieprzekonana. Wreszcie zdecydowała się:

— Jeżeli to szelmostwo, które pan obmyśla, nie będzie godziło w nikogo z naszej czwórki i jeżeli kłamstwo z mej strony nie będzie jakimś zwariowanym odwróceniem prawdy do góry nogami, przyświadcze.

— Wystarczy mi to w zupełności. Zaraz zawiadomię o swej decyzji mecenasa. Ale e tym, co mówiliśmy nikomu i przede wszystkim mecenasowi, ani słowa.

Przy stoliku Andrzej zastanowił się chwilę, wypił do dna nalany mu kieliszek i patrząc znacząco na Kasię:

— „Zawsze posyłam swą żonę bliżej pluga” — powiedział ostrożny pan wrona. Trzeba skończyć z tym „ja chciałabym i boję się”. Panie mecenasie, pomówmy o interesach.

Kasie mrugnęła znacząco na Zizi i wyprowadziła ją do toalety na dłuższe pudrowanie nosów. Mecenasa, zaciekawiony przysunął się bliżej.

— Moje warunki są następujące: Pieniądzy ryczałtem nie chce, bo kapitalista nie byłem, nie jestem i najprawdopodobniej nie będę. Dotychczasowe moje doświadczenia z pieniędzmi są raczej smutne. Ale chciałbym mieć spokojną i dobrze płatną pracę, ponieważ mam zamiar dokończyć moje przerwane studia i wygłupianie się w rubryce „Wielecielem w oko” już mi się trochę znudziło. Możliwe również, że się „wyszeptalem” jak każdy liryk. Dość, że chcę mieć coś trwałego. Proponuję ze swej strony, aby f-ma „Sanopol” przyjęła mnie w charakterze referenta prasowego i doradcy reklamowego z płacą 1000 złotych miesięcznie. Kontrakt na trzy lata. O Kogutku wiem, że chciałby sobie założyć własne biuro reklamy. Sądzę, że mu wystarczy na ten cel 5-6 tysięcy gotówka i żyro na wekslach na podobną sumę. Nie mam zamiaru darmo jeść chleba w „Sanopolu”, aczkolwiek zastrzegam się, że polerować krzeselka nie będę i co dzień zajdę rano, ale siedzieć dłużej jak 2-3 godziny nie będę. To też musi być w kontrakcie zaznaczone. Uważam, że moja oferta jest tania jak barszcz i że na pewno byliście przygotowani na znacznie wyższą sumę.

Mecenasa aż pokraśniał z zadowolenia. Nareszcie jest nic do pertraktacji. Panienci już ukazały się na sali. Gdy podeszły, mecenasa klepał Andrzeja po ramieniu i zaproponował „bruderschaft”.

Andrzej zgodził się chętnie, ale zastrzegł się, że powinien być ogólny. Kasia dostała wypieków na twarzy z ukontentowania. Miłolubski zamówił w tym celu aż dwie butelki szampana.

— Niech ta beczka z pieniędzmi, Mańdziorek, płaci — powiedział sobie w duchu. Nie ubędzie jej wiele.

Tym razem „Pod Czeczotką” zabawa trwała do białego rana w najlepszych, jakie sobie można wyobrazić nastrojach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przemówienie prokuratora w procesie Adama Doboszyńskiego

Walka z frontem ludowym

Kłamanie wewnętrzne, poza i obluda, oto cechy charakterystyczne Adama Doboszyńskiego już w zaraniu jego działalności. Takich ludzi hitleryzm nęcał. Gdy przychodził do „wybicia się”, gdy otrzymywał zadanie opracowania książki, gdzie będzie trochę katolicyzmu i dużo faszystyzmu, trochę ekonomiki i dużo demagogii, natychmiast bez żadnych trudności przystępował do pracy. Odbywał szereg narad z fachowcami w różnych dziedzinach, kilka książek przeglądał, trochę sam komponuje i oto zamówiona książka „Gospodarka Narodowa” jest gotowa. Nawet ks. Piwowarczyk — występując w roli konsultanta — kwestionował wartość niektórych doktryn ekonomicznych zawartych w niej. W jednej tylko dziedzinie książka jest konsekwentna — tam gdzie mowa o hitleryzmie. Charakteryzując tę książkę, ks. Piwowarczyk powiada: „Sądzę, że była to mieszanina wpływów zarówno faszystowskiego, jak również hitlerowskiego, a także wpływów filozofii św. Tomasza, z którą oskarżony trochę zaznajomił się, ale mam wrażenie, że bardzo powierzchownie”. Mówiąc o podstawowej koncepcji tego „dzieła”, św. ks. Piwowarczyk streszcza ją w zdaniu: „Ideologia gospodarcza hitleryzmu wynika, czy też pochodzi z ideologii chrześcijańskiej”. Prokurator podkreśla następnie jako rzecz znamienne, że ks. Piwowarczyk tym niemniej próbował udoskonalić książkę swymi poprawkami.

Mimo takiej wartości tej książki, a może właśnie dlatego, dzięki zorganizowanej z inspiracji hitlerowskiej gwałtownej reklamie szeregu pism, książka staje się poczytną i wychodzi w kilku wydaniach. Doboszyński staje się „teoretykiem” nowego hitlerowskiego ładu. Dzięki „Gospodarce Narodowej” uzyskuje on odpowiednią „pozycję”.

WYWIAD NIEMIECKI DZIAŁA

Wówczas to przed impresariami niemieckiego wywiadu powstaje dylemat, gdzie Doboszyńskiego uplastować w ruchu politycznym. ONR i cały tzw. młody ruch narodowy nie wymaga już dodatkowej inspiracji.

Ideale Hitlerjugend, przeniknęły tam szybciej niż się tego można było spodziewać. Bardziej oporna na wpływy niemieckie jest grupa starszości i tam właśnie skierowany zostaje Doboszyński. W roku 1934 wstępuje on do SN. W krótkim czasie zostaje prezesem SN na kilka powiatów woj. krakowskiego oraz zajmuje b. wpływe stanowisko referenta prasy i propagandy na okręg krakowski. Maskując swe właściwe zadania i swą właściwą rolę jednocześnie aktywnie pracuje w prohitlerowskiej prasie całego kraju, inspirowując szereg wpływowych osób.

Klasowy ruch robotniczy jest głównym wrogiem młocodawców Doboszyńskiego. Aby mu przeszkodzić w rozwoju, aby go rozbić Doboszyński organizuje dywersyjne związki zawodowe, pod nazwą „Praca polska”. Prokurator stwierdza następująco:

„Działalność coraz bardziej zaczyna mu się opłacać. Uwikłany uprzednio w trudności finansowe, raptem znajduje się w wyjątkowo dobrych warunkach materialnych. By nie budzić podejrzeń i nie zwracać na siebie uwagi, z pomocą przyjaciela swego, Niemca inż. Szuraka, później szefa katedry siódleckiego getta, zakłada przedsiębiorstwo budowlane, które ma upozorować jego wzrastające dochody”.

GDY PODNOŚIŁA SIĘ FALA RUCHU „POKOJU”...

W tym okresie w całej Europie coraz potężniej rozwija się ruch pokój, walka o pokój przybiera coraz realniejsze formy. Sprzymierzają się wszystkie siły postępu, by uratować świat przed nową straszliwą wojną. Klasa robotnicza na całym świecie pojmując swą wielką historyczną rolę rozpoczyna skupiać wszystkie warstwy społeczne, zainteresowane w utrzymaniu pokoju. Rozrasta się, krzepnie i wzmacnia front pokój, front ludowy. Wzmacnia się i krzepnie ten front również w Polsce, mimo przesładowań rachub demokratycznego, mimo Berezki Kartuskiej, Polska — kraj,

który tyle ucierpiał przez wojny, kraj, który tyle razy musiał odbudowywać się z ruin i zniszczeń powodowanych przez obcych najeźdźców, bardziej niż inne kraje usiłowała wyrwać się z żelaznych obcęgów, zaciskanych na jej szyi przez niemiecki imperializm i jego krajowych agentów. Ruch robotniczy krzepnie, chłop polski raz po raz zrywa się do walki o swoje prawa. Front ludowy w Polsce staje się realną groźbą dla faszystowskiego, dla niemieckiej agentury w Polsce. Front ludowy — to wróg Nr 1 faszystowsko-hitlerowskiego. Dlatego też walka całej reakcji rodzimej, jak również prowokatorów i inspirowanych niemieckich zostaje skierowana na ten właśnie odcinek.

Na ten odcinek zostaje skierowany również i Doboszyński. Już wtedy przez cały kraj zaczęła przechodzić fala protestów przeciw hitleryzacji życia polskiego. Głównym echem odbijają się zajścia w „Semperie”, następnie wypadki w Częstochowie i Zagłębiu. Zaczyna rewolucjonizować się wieś. Bezrolny i małorolny chłop jest na granicy wytrzymałości. Zewsząd rozlegają się głosy demaskujące faszystów, demaskujące działalność faszystowskiej agentury w kraju. Dla wielu ludzi jest jasne, iż Polska stacza się po równi pochyłej do zguby. Jasne się staje, iż nadciąga wielkie nieszczęście dla narodu.

Dla faszystów i jego krajowej agentury działalność frontu ludowego staje się coraz bardziej niebezpieczna. Faszystowska agentura otrzymuje zadanie przejścia do jak najszybszego kontrataku przy użyciu wszelkich środków. W pracy tej przoduje Doboszyński, mistrz dywersji i prowokacji. Rozpoczyna on szeroko zakrojoną grę, mającą się wszelkimi sposobami, by dotrzeć do jak najszerzych kręgów społeczeństwa.

Do każdego podchodzi inaczej. Do wierzącego katolika dociera fajdacka plotka, którą chętnie drukuje „Przewodnik” lub „Mały Dziennik” z Niepokalanowa, do robotników próbuje dotrzeć poprzez tzw. żółte związki zawodowe, zorganizowane przez nie-

go w „Polskiej Pracy”. Do inteligencji podchodzi od strony fałszowania nauki przez kompilowanie umiejętnie wybranych cytów z prac katolickich pisarzy, rozwołując się szeroko o ideologii chrześcijańskiej, jako źródle hitleryzmu, propagując pseudo-naukowe rozprawy o wyższości ekonomiki faszystowskiej.

PROPAGANDA ANTYSEMITYZMU

W pomysłach swoich Doboszyński przechodzi oczekiwania swych dysponentów, stając się godnym konkurentem inkwizytorów średniowiecza i hitlerowskiej propagandy. Próbuje on zohydzić postępowanie, apoteozując jednocześnie faszystowskich palkarzy.

O działalności swej w tym okresie Doboszyński mówi: „Ruch narodowy rozrósł się w latach 1934—1935 do rozmiarów masowych i w związku z tym musiał operować hasłami coraz to bardziej aproszczonymi. Od roku 1930 trwał katastrofalny kryzys gospodarczy, w masach panowała bieda, a po wsiach było dużo bezrobotnych, więc łatwo było tłumaczyć masom, że sprawcami ich nędzy są Żydzi.”

Jeżeli chodzi o stronę polityczną — mówi Doboszyński — to poczynając od 1930 roku panowały w kraju rządy policyjne. W roku 1934 utworzono obóz w Berezce Kartuskiej, zaś w roku potem narzucono krajowi oszustwem nową konstytucję. W tych warunkach szerokie masy były głęboko niezadowolone z istniejących stosunków politycznych, co wykorzystywane było dla szerszenia przekonania, że tym stosunkom winni są Żydzi. Systematyczna agitacja tego rodzaju — kończy Doboszyński — wprowadzała masy w stan pewnego rodzaju psychozy.

Prokurator Zarakowski mówi dalej:

„Szeroka była gama środków, jakie rzucono na odcinek walki z frontem ludowym. Okazało się jednak, iż środki te nie wystarczają. Prawda o faszystwie była zbyt silna, by można było jej zadać kłam fałszerstwami.”

Wtedy to Adam Doboszyński otrzymuje szczególne zadanie — zadanie

wywołania dywersji. Postanowiono chwycić się jej w chwili dla faszystów istotnie niebezpiecznej, w momencie kiedy miały się odbyć wielkie demonstracje chłopskie.

POGROM MYSLENICKI

Na temat pogromu myślenickiego Doboszyński przed sądem sanacyjnym w Krakowie i we Lwowie zeznał, co następuje: „Na zebraniu Rady Powiatowej SN, postanowiono przeciwdziałać komunistycznej fali... Krakowa z tego okresu nie mogłem poznać. Była to Barcelona wcześniejsza o miesiąc”.

Doboszyński zapytany przez sąd sanacyjny, dlaczego zorganizował pogrom w Myślenicach, odpowiedział, że miało to być wystąpienie przeciwko frontowi ludowemu. W toczącym się obecnie procesie zapytany przeze mnie — mówi dalej prokurator — jaki cel miała wyprawa myślenicka, Doboszyński bez namysłu odpowiada, iż miało to być demonstracją rzekomo przeciwko tamtejszemu staroście. Dwa te drobne wyjątki zacytowane z zeznań oskarżonego jakże wyraźnie i dobitnie malują sylwetkę oskarżonego, jako hitlerowskiego prowokatora. Jakże wyraźnie widać cele i zadania, które otrzymał wówczas Doboszyński.

Ale i przed sanacyjnym sądem kłamał, mówiąc: „Do ostatniej chwili nie byłem zdecydowany na wyprawę myślenicką”. Doboszyński wówczas nie miał o czym decydować. O wyprawie myślenickiej nie decydował oskarżony — decydował o tym ówczesny rezydent niemieckiego wywiadu, Szurak, który zakontraktował Doboszyńskiego i który następnie opłacał jego „działalność”.

22 czerwca 1936 r. Doboszyński na czele kilkudziesięciu otumanionych chłopów maszeruje na Myślenice. Wynikiem napadu było dwóch zabitych ludzi. Ale jakie to ma znaczenie wobec zadań otrzymanych od niemieckich młocodawców? Po zlikwidowaniu awantury myślenickiej, Doboszyński zostaje z honorami przewieziony do Krakowa, gdzie zaczyna się drugi akt wielkiego widowiska.

Mówiąc o tych wypadkach Doboszyński zeznał: „Z końcem maja 1936 r. otrzymałem rozkaz, bym w terminie miesięcznym wywołał takie zajścia, które by miały charakter dywersji w stosunku do frontu ludowego i by zajęcia te odbyły się takim głośnym echem w całej Polsce, by przysionić efekt niedawnych wy-



Kochany „Świątku!” Nareszcie spełniam obietnicę nadesłania Ci opisu naszej wycieczki szkolnej do Wałbrzycha. Z Nowego wyjechało nas 19 uczniów i uczennice oraz dwóch nauczycieli.

W Wałbrzychu po ulokowaniu naszych bagażów, poszliśmy do kopalni węgla „Biały Kamień”. Nie byliśmy pod ziemią, ale zwiedziliśmy wszystkie urządzenia i prace na ziemi. Obok kopalni jest koksownia. Praca trwa tam dzień i noc. Piece, w których się wypala koks, stoja pod gołym niebem. Byliśmy też w hucie porcelany, gdzie widzieliśmy, jak robi się talerze, filiżanki, wazoniki, figurki itd. W salach, gdzie z specjalnej gliny robi się te przedmioty, jest bardzo czysto i przed drzwiami każdej pracowni musieliśmy wycierać starannie obuwie.

Po zwiedzeniu huty porcelany zwiedziliśmy hutę szkła, która nazywała się „Lustrzanka”. Tam widzieliśmy, jak robi się grube szkło, takie, które ma w środku siatkę druciana. Idzie ono na eksport. Wysła się je do wielu państw, jak np. do Bułgarii, Danii, Szwecji, Egiptu, Holandii, Turcji, Południowej Afryki itd. Oddziału, w którym robia lustra — nie widzieliśmy, gdyż tam praca trwa tylko przed południem. Na zakończenie pobytu w Wałbrzychu byliśmy w kinie.

Niedaleko Wałbrzycha jest miejscowość kuracyjna: Solice-Zdrój, w której byliśmy także. W drodze powrotnej do Nowego zwiedziliśmy Poznań i Gniezno. W Poznaniu byliśmy w Zoo. Najbardziej ze wszystkich zwierząt zaciekały mnie hipopotamy, których było dwóch. Najweselej było przy zwiedzaniu małp. Z ptaków najbardziej podobała mi

się papuga Ara. Ara była największa i najładniej opierzona ze wszystkich ptaków, które widziałam w tym pawilonie. Byliśmy też w palmiarni, gdzie widzieliśmy małe drzewo cytrynowe, które miało już owoce dojrzewające. Poza tym widzieliśmy różne drzewa, rośliny i kaktusy z gorących, podzwrotnikowych lasów i puszczy.

W Gnieźnie zwiedziliśmy katedrę św. Wojciecha. Poza tym byliśmy w kinie, gdzie wyświetlano kolorowy film produkcji radzieckiej pt. „Konik Garbusek”, który nam wszystkim bardzo się podobał. Wycieczkę tę bedziemy zawsze bardzo mile wspominali.

Marysia Markowska.



K. Lepkówna, Trzebie-luch. U was w domu pewnie wesoło, prawda, bo tyle masz rodzeństwa! Serdecznie pozdrawiamy.

Zb. Jarnath, Bydgoszcz. Część Twych zadań umieścimy. H. Dawydzik, Bydgoszcz. Dziękujemy za miły list i czekamy dalszych. Czemu nie możesz wyjechać na wakacje? Sądźmy, że pozostaniesz nam wierny nawet po odejściu z dotychczasowej szkoły. „13” Cieszymy się, że mamy w naszym gronie dużo bardzo do- brych uczniów, do których, jak widzi- my i Ty należysz. Siostry Kosowi- czówny — Leszno. Bardzo Wam dzie- kujemy za miłe liściki z opisem Wa- szej zabawy szkolnej i zakończenia roku szkolnego. Życzymy dobrej po- gody na koloniach. M. Markowska z Nowego. Układ graficzny i lamigłówek musi być inny. Podobnych umieszczać nie możemy. Przyjrzyj się układowi liter innych, a zobaczysz jak być po- winno. Cieszymy się bardzo, że masz tak dobre stopie.



Nr 26 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | Rok 5

AN TARSKI DWÓCH STEFANÓW Z ULICY JESIONOWEJ

A potem malarz zabrał się do ozdabiania pokoju ściennymi malowidłami. Po kilku dniach gorliwej pracy świetlica — bo miała to być świetlica — była już jak się patrzy.

Przy łóżku chorego Stefana Małego, gromadzące się tam co wieczór grono, w skład które wchodziła Danusia, Leszek i pan Szymański, prócz domowników i od czasu do czasu pana Krupika, rozprawiało o różnych rzeczach, rozweselając powracającego już teraz szybko do zdrowia chłopca. Czasem tylko rzucali jakieś tajemnicze pół-słówka o narzędziach potrzebnych, książkach itd. Często się też wspominało Kazia. Stefan Mały, dla którego te rozmowy były zgola zagadkowe, dopytywał się o czym mówią. Wtedy wybuchali śmiechem i odpowiadałi że sam zobaczy, jak wstanie. Na gwiazdkę.

Aż wreszcie nadeszła i ta oczekiwana chwila. Stefan Mały chodził już od kilku dni po mieszkaniu i czuł się zupełnie dobrze. Kiedy nastał zmrok, podszedł do chłopca Julek wraz ze Stefanem Dużym z bardzo tajemniczymi minami, wzięli go pod pachy i wy- prowadzili na schody, kierując się ku górze. Zapukali do drzwi i weszli do ciemnego pokoju. Julek przekreślił kontakt i potok światła rozjaśnił świetlicę. Stefan Mały z wrażenia otworzył szeroko oczy. Długi stół zasłany był czystym obrusem. Pod pokrytymi malowidłami ścianami stała szafa



Przemówienie prokuratora w procesie Adama Doboszyńskiego

stąpienie socjalistów i komunistów. Mając bardzo krótki termin do wykonania poleconego zadania, musiałem ułożyć najprostszy plan możliwy do urzeczywistnienia środkami będącymi w mojej dyspozycji".

Prokurator stwierdza, następnie: „Zadania postawione Doboszyńskiemu w związku z Myślenicami nie byłyby przez niego wykonane w całości, gdyby jednocześnie z tym całą sforą agentów, inspiratorów i prowokatorów niemieckich, jak również ich endeckich, ONR-owskich i sanacyjnych popleczyków, nie rozreklamowała tak szeroko tych zajęć. „Bohater z Myślenic” — „Wyprawa Myślenicka” — oto jak delikatnie nazywano wówczas pogrom w Myślenicach. Każdy z bandytów, który brał udział w tym pogromie, stawał się przedmiotem zainteresowań pis-maków, będących na żołdzie sanacji lub endeckiej. Rozdmuchano zajęcia myślenickie tak, jak gdyby miały one być wzorem, jak następne „Myślenice” robić należy.

„DOBRA SZKOŁA”

Jak wynika z zeznań, składanych przed Sądem, m. in. świadka Pajora i Mierzyńskiego, „szkoła myślenicka” była „dobrą szkołą”. Myślenie stały się wielką szkołą pogromów i prowokacji dla całej Polski, które w czasie okupacji dały się we znaki nie tylko Żydom, ale i chłopom i robotnikom.

W wielkim chórze prasy na temat Myślenic piskliwym dyszkantem rozlegał się głos „Małego Dziennika” z Niepokalanowa, pisma tak haniebnego, że konkurując z nim mógł tylko „Voelkischer Beobachter” — oświadcza prokurator.

Wówczas to rozpoczął się proces myślenicki, na którym bandyci z wyprawy występowali z rękami wzniesionymi do góry, w hitlerowskim pozdrowieniu. To był ich wzór, to był ich ideał, to był szczyt ich marzeń. Nie przypadkowo później znaleźli swoje właściwe miejsce w szeregu NSZ za czasów okupacji. Dobra była szkoła, dobry nauczyciel, dobry byli wychowankowie. Proces przeciwko Doboszyńskiemu w sanacyjnej Polsce, zgodnie z intencją Szaraków, stał się wolną trybuną wystąpienia pogromowych, faszystowskich i antysemickich.

Stronictwo Narodowe, stronic-

Zmiana taktyki w obliczu drugiej wojny światowej

two faszystowskie, które w tym czasie już otwarcie żeglowało pod hasłami hitlerowskimi i pogromowymi — to stronictwo w myśl polecenia niemieckiego rezydenta, ze względów ostrożności nie było nawet przez Doboszyńskiego powiadomione oficjalnie o wyprawie myślenickiej, niemniej jednak kapitał z tej wyprawy zbijało nienajgorszy, podobnie zresztą, jak ONR, jak sanacja, podobnie jak cały obóz reakcji z częścią kleru i

PROCESY DOBOSZYŃSKIEGO

Procesy przeciwko Doboszyńskiemu w latach 1936-37 — mówi dalej prokurator Zarakowski — stały się wielką manifestacją hitlerowską, stały się dalszym ciągiem pogromu myślenickiego. By nie rozwiać nimbu wokół Doboszyńskiego, musi on zostać skazany. Mimo, że padły trupy, mimo że palono i grabiono sklepy i sklepiki, mimo, że hitlerowscy bohaterowie, a późniejsi współpracownicy gestapo, rabowali dobytek mieszkańców, mimo, że na wet starosta sanacyjny coś nie ucierpiał — Doboszyńskiego skazano za ledwie na 3 i pół roku więzienia.

Ciekawy jest fakt, iż w czasie kiedy Doboszyński był uwieziony listy pisane przez prokuratora do niego, były tytułowane: „Wielmożny Pan Inżynier Adam Doboszyński”, gdy do wszystkich innych więźniów listy tytułowano zawsze: „Do więźnia...” i podawało tylko nazwisko. Drugi niemiecki ciekawy, a zarazem dużo mówiący szczegół, to fakt zaginięcia w tajemniczy sposób akt sprawy myślenickiej z roku 1938. Akta te zaginęły mimo, iż zostały wręczone do rak własnych odpowiedzialnego pracownika sądu. W świetle tego faktu jasne się staje dlaczego Doboszyński tak gwałtownie domagał się przedstawienia akt sprawy myślenickiej. Zdanie jego, to jeszcze jedno świadectwo prowokatorskich metod

Doboszyńskiego — oświadcza prokurator Zarakowski.

OSTATNIE LATA PRZED WOJNA

W dalszym toku przemówienia prokurator omawia nastroje, jakie panowały wśród społeczeństwa w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej.

„Przez całą Polskę przebiegała wówczas olbrzymia fala nienawiści do Niemiec. Naród czuł, iż jest spętany przez ciemne siły. Wyraz tym nastrojom dał jeden z poetów polskich w wierszu pt. „Bagnet na broń”, który ukazał się jeszcze w kwietniu 1939 r.:

„Są w ojczyźnie rachunki krzywd, obca dłoń też ich nie przekreśli, ale krwi nie odmówi nikt wyszczepimy ją z piersi i z pieśni”.

W tym to okresie nastroje antyniemieckie społeczeństwa były tak jednolite i tak zdecydowane, że w krótkim czasie zmienione zostało hodowane przez tyle lat przez tych wszystkich obcych agentów pojęcie rzekomo atawistycznej — jak to oni nazywali — nienawiści do Związku Radzieckiego. Mimo, iż przez wiele lat zatruwano duszę narodu legendą, iż każdy Polak nienawidzi Związku Radzieckiego, mimo, iż wydawano setki milionów złotych na prowokatorskie piśmidła, by wpoić w naród przekonanie o jego wiecznej nienawiści do „Wschodu”, naród wiedziony zdrowym instynktem poczuł, gdzie jego wróg, a gdzie przyjaciel.

ODMÓWIONO PONOWNIE WYCIĄGNIĘTA DŁOŃ.

O tej zdecydowanej postawie narodu świadczy dobitnie lawirowanie Rydza-Śmigłego i jego pomocników w chwili, gdy rząd polski odrzucił propozycję Zw.

Radzieckiego, zawarcia paktu o wzajemnej pomocy.

Ileż artykułów, ileż wystąpień, ileż kazań wygłoszono po to, by znów usnąć naród. Jeśli odrzucona została ponownie wyciągnięta ręka państwa, które pierwsze uznało prawo Polski do niepodległości znów udało się uwikłać Polskę w sytuację, w której klasa polska stała się nieunikniona — pamiętamy wszyszc, że odbyło się to tylko przy pomocy największych staran całej agentury hitlerowskiej.

W tym okresie Doboszyński był potrzebny na wolności. W tym okresie nie wolno było trzymać w rezerwie ani jednego agenta. Po wizycie Franka w Polsce, ówczesny minister sprawiedliwości zwalnia Doboszyńskiego z więzienia.

Hitler musiał się liczyć z tym, że naród polski nie podda się bez walki. Mimo sprzedajnych wodzów, mimo poczucia wielkiego osamotnienia, mimo odseparowania go od Związku Radzieckiego, który proponował pomoc, — naród chciał walki. I wtedy, w obliczu fali ogólnej nienawiści do Niemiec, nie udałooby się utrzymać otwarcie działającej agentury niemieckiej. Agencje trzeba było szybko zamaskować.

Doboszyński otrzymuje nowe polecenie: Wojna wybuchnie nie długo, należy udawać antyhitlerowca, należy udawać patriotę, inaczej agent straci swoją wartość.

Rzecznik oskarżenia stwierdza, że ten trick szpiegowski nie jest ani nowy, ani oryginalny i że metody V-ej kolumny zaliczają go do swego normalnego repertuaru. Niemcy podawali go otwarcie, jako jeden ze swych chwytów.

WOJNA

Przechodząc do omówienia działalności Adama Doboszyńskiego

w okresie wojennym, prokurator Zarakowski przypomina tragedię żołnierza polskiego owych beznadziejnych dni wrześniowych. Żołnierz pamięta — mówi prokurator — bohaterską walkę swoją i swych towarzyszy broni, tych żołnierzy, którzy z ręcznymi granatami, z flaszkami z benzyną szli na czołgi niemieckie. Przypomina sobie, młodych oficerów, którzy stawali na czele kompanii, batalionów, a nawet pułków, by zastąpić tych, którzy albo zde zertowali zanim zaczęła się wojna, albo zaszyli się w bezpiecznych miejscach lub wreszcie woj-skowymi samochodami długo jeszcze zanim nadszedł front uciekli za granicę. Przypomina sobie żołnierza watachy niemieckich szpiegów, krających na szosach, na torach kolejowych, na stacjach, szpiegów porzebiezanych w polskie mundury. Wśród tych, którzy doszłusowali do ucziwo polskiego żołnierza — stwierdza prokurator Zarakowski — znajdował się również niemiecki agent nr P-3129 — zarejestrowany w niemieckim „Auswaertiges Amt” — inżynier Adam Doboszyński.

„Wiele kłamstw i prowokacji — oświadcza oskarzyciel publiczny — usłyszeliśmy na sali sądowej, gdy oskarżony Doboszyński składał swe wyjaśnienia, ale cynizm wynurzeń Doboszyńskiego przekraczał wszelkie granice, gdy mówił on o sobie, jako oficerze wojska polskiego we wrześniu roku 1939”.

Omawiając losy Doboszyńskiego podczas kampanii wrześniowej, prokurator podkreśla, iż są one „dziwne i tajemnicze”. Dziwne wygląda dołączenie się do oddziału wojska w czasie odwrotu i jego rana dziwnie wygląda jego rzekoma ucieczka z niewoli, której nikt nie widział. Wyraźnie natomiast i jasno — mówi prokurator — zarysowuje się jego rola w grupie pod wsią Narol, gdzie inspirował wyjście grupy oficerów z lasu i poddanie się Niemcom. Agent P-3129 woła prokurator Zarakowski — umiał znaleźć właściwą drogę!

(Ciąg dalszy w nast. numerze)

z książkami, warsztacik stolarski, warsztacik introligatorski. W tyle choinka, a pod nią mnóstwo zabawek. Takich zabawek, jakie wyrabiała Danusia Fellnerówna. Choinka była pięknie ubrana.

Stefan Mały rozglądał się po otoczeniu. Pod ścianą stał pan Szymański z fajką w zębach, patrzący na niego z zagadkowym uśmiechem. Obok niego ustawili się pan Krupik trzymający pod ręką z jednej strony panią Burdajewiczową, a z drugiej pana Burdajewicza. Danusia stała u boku swego ojca w otoczeniu dziewcząt i chłopców. Tyłem odwrócony do Stefana Małego jakiś dymbas podniósł ręce do góry i grupa ta zaczęła śpiewać melodyjną koledę. Chłopiec spotkał się wzrokiem z Danusią. Uśmiechnęli się do siebie radośnie. Spojrzył na Stefana Dużego. Ten się też uśmiechnął. Spojrzył na Julka. Ten szepnął do niego:

— To świetlica. Tu będą się uczyli, pracowali i bawili chłopcy z ulicy. Tak, jak tego chciałeś zawsze. Już nie będzie więcej bójk.

Stefanowi Małemu zabłysły w oczach łzy. Koleda umilkła. Dyrgujący chórem dymbas odwrócił się ku chłopcu i podszedł do niego na kilka kroków. Stefan Mały otwarł usta ze zdziwienia, poznając w czystym wyrostku z ładną, choć popstrzoną piegami twarzą, śmiertelnego wroga ulicy Jesionowej.

— Pingol... — szepnął przed siebie.

— Pingol. Ale już nie Zezowaty — uśmiechnął się łagodnie dymbas.

— Przychodzileś pytać o moje zdrowie? — mówił dalej Stefan Mały.

Pingol potakująco skinął głową i wbił oczy w ziemię.

— To jest ten Kaziu, o którym tak często słyszałeś, Kaziu, któremu mój profesor naprawił zęza — wyjaśniał Julek.

Stefan Mały wyciągnął ku Pingolowi rękę. W milczeniu zamienili uścisk. Potem Stefan Mały rzucił się na szyję Stefanowi Dużemu, potem Julkowi, potem matce i ojczymowi, potem panu Szymańskiemu, a nawet panu Krupikowi.

Pan Szymański pykając fajkę, snuł swoje myśli. Oto mają chłopcy czego im było potrzeba. Teraz tuzinami będą fabrykowali hulajnogi i inne pojazdy. Pingol i dwóch Stefanów. Nawet nie bracia, choć w tej samej żyją rodzinie. Duży ma ojca i macochę, Mały ma matkę i ojczyma. A jednak bracia. Może już teraz nawet czterej bracia — dopowiedział sobie myśląc o Julku i Kaziu-Pingolu.

X.

Benek kręcił się niespokojnie na krześle. Matka spojrzała na niego karcącym wzrokiem. Kopnął pod stołem starszego brata. Boleś spojrzał — Idziemy? — szepnął.

Benek skinął głową i zesunął się z krzesła. Zakręcili się po pokoju. Schycili czapki do rąk i skierowali się ku drzwiom.

— Dokąd, dokąd znowu? — zakrzyknęła matka.

— Do świetlicy dwóch Stefanów — bąknął Boleś, kręcąc czapkę w ręce.

— Jakich dwóch Stefanów? — spytała znowu matka.

— Z ulicy Jesionowej — odpowiedział chłopiec.

— Acha — pokiwała ze zrozumieniem głową. — No idźcie, idźcie.

Chłopcy trzasnęli drzwiami i biegiem puścili się w drogę. Koniec.

PODPATRUJEMY PRZYRODĘ

DZIĘCIOŁ

Dziś opowiemy wam o dzięciole pstrym, średnim.

Nazywa się dlatego pstrym, gdyż ma kilka barw upierzenia. Grzbiet ma czarny, skrzydła w białe plamki i prążki, piersi białe, brzuch i podogonie różowe, a wierzeh głowy czerwony. Budowa jego ciała przystosowana jest do ciągłego przebywania na pniach drzew leśnych. U nóg posiada po cztery wielkie palce, zakończone silnymi, zakrzywionymi pazurami. Dwa palce zwrócone są w przód, a dwa w tył, dzięki czemu może silnie obejmować gałęzie, lub ucześcić się kory drzew. Szukając pokarmu, w postaci gąsienic i owadów, wbija pazury w pień drzewa, podpierając się przy tym ogonem. Nie wszystkie jednak owady żyją na pniach drzew. Są i takie, które znajduję się pod korą drzewna. Chcąc je wyloszyć z ich kryjówek, dzięcioł puka swym silnym dziobem bardzo mocno w drzewo, tak iż wystraszone owady opuszczają kryjówek i zostają zjedzone. Niektóre pozostają jednak w swym ukryciu. Dzięcioł chcąc się do nich dostać, odłupuje dziobem kawałki kory i drzewa, a następnie długim i twardym językiem wyciąga zdobycz z kryjówek.

Gniazda dzięcioł nie robi na drze-

wie, lecz wykuwa w drzewie zagłębienie, które wyściela włórami. Tu też składa samiczka jajka. Wysiadują je rodzice naprzemian. Barwa jajek jest biała.

Istnieje jeszcze kilka gatunków dzięciołów. Wszystkie jednak po znacie, jeśli nie po kolorze, to po głośnym pukaniu w drzewo.

Ptaki te są bardzo pożyteczne. bo nie tylko, że niszczą owady, ale wybijają w pniach drzewnych liczne wgłębienia, w których łatwo zamieszkać mogą inne ptaki owadożerne. Pukaniem w pnie wskazuje dzięcioł leśniczemu drzewa toczne przez owady, które należy czymprędzej ścinać. (zd)

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 71

Barbara = Barbara

Traine rozwiązanie nadesłali: H. Kosowiczówna — Leszno, Zb. Jarnath — Bydgoszcz, J. Jaworski — Kalisz, Cz. Rzekiecki — Pabianice, Zb. Tyborski — Bydgoszcz, J. Ciecierowski — Pabianice, J. Sciesiński — Bydgoszcz, J. Okołowska — Nowe Miastko, R. Klodecka — Bydgoszcz, I. Kosowiczówna — Leszno, „13”, E. Tyborska — Bydgoszcz, L. Malak — Bydgoszcz, J. Maciołek — Gostyń, M. Markowska — Nowe, W. Kowalczyk — Bydgoszcz, R. Szafranski — Pabianice.

Nagrody otrzymali: R. Klodecka, Bydgoszcz, J. Okołowska, Nowe Miastko.

ZADANIE NR 73

ZAGADKA

(Nad. J. Mikołajczyk — Krotoszyn) Jakie to miasto, jakie słowo: Jedna litera, a za nią owoc.

**Kalendarzyk**

Sobota, 9 lipca 1949 r.  
Katolicki: Anatoli, Weroniki, Zena.  
Słowiński: Strachoty

Słobca		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
4.40	20.49	20.56	5.56

**BYDGOSZCZ**

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

**Dziś powtórzenie**

**koncertu muzyki operowej i operetkowej**

Wobec wielkiego powodzenia „Koncertu Muzyki Operowej i Operetkowej” z Barbarą Kostrzewską i Bohdanem Paprockim, odbędzie się dziś, 9 bm. powtórzenie imprezy.

W programie koncertu arie i duety z oper, operetek, pieśni hiszpańskie, przeboje z filmów dźwiękowych i inne. Przy fortepianie Tadeusz Kurczewski. Koncert odbędzie się w Pom. Domu Sztuki. Początek wyjątkowo o godz. 21.30.

**Z Teatru Miejskiego**

**Jutro premiera „Vesele Fonsia”**

W niedzielę, 10 bm. na scenie Teatru Miejskiego odbędzie się premiera komedii muzycznej Ruskowskiego pt. „WESELE FONSIJA”, która cieszyła się niebywałym powodzeniem w ostatnim czasie na scenie warszawskiej.

Wesołej i pełnej humoru komedii tej bierze udział RYSZARD KIERCZYŃSKI, którego artysta scen stołecznych, znany publiczności bydgoskiej sprzed wojny, oraz ulubieniec zespołu bydgoskiego: N. Morozowiczowa, M. Szczęsna, A. Bareska, E. Studeńska, i L. Polek. Płec brzydka reprezentują: A. Koman, A. Kuryła, T. Kuzmiński, St. Lochman, A. Olechowski, J. Rusek, W. Skrzypiński, J. Siekierzyński, Z. Starski i R. Szerzeniecki. Przy fortepianie niezawodny G. Kardas i T. Polański.

Przedstawienie odbędzie się punktualnie o godz. 20.

**W niedzielę**

**Poranek Symfoniczny**

W niedzielę, 10 bm. o godz. 12 odbędzie się w Pom. Domu Sztuki nadzwyczajny Poranek Symfoniczny. Program zawiera V Symfonię Schuberta, utwory Borodina, Mussorgskiego, Saint-Saënsa i Berlioz.

Dla członków zw. zaw. bilety po ulgowej cenie.

**ORGANIZACJA BYDGOSKICH**

\* Związek Powstańców Wilkp. z 1918-19 r. Kolo Bydgoszcz. Zebranie miesięczne w poniedziałek, 11 bm. o godz. 18 w lokalu Zw. Inwalidów Woj. ul. Markwarta 2. Obecność obowiązkowa.

\* Chór ZTK „Masło” podaje do wiadomości wszystkim organizacjom i instytucjom, że zawieszona jest działalność do dnia 1 września br., z powodu wyjazdu członków zespołu na urlopy wypoczynkowe.

**Wielki zjazd śpiewaczy w Nakle**

BYDGOSZCZ (KC) Zapowiedziany na niedzielę, 10 bm. wielki zjazd śpiewaczy w Nakle, organizowany przez II Okr. Bydgoski Pom. Zw. Śpiewaczego, wywołał wśród społeczeństwa pomorskiego duże zainteresowanie.

Do Nakla przybywa 14 chórów w łącznej liczbie 1.200 śpiewaków. Niezależnie od konkursów śpiewaczych, oraz koncertów jakie dadzą poszczególne chóry, zjazd ma na celu umacnianie i spopularyzowanie pieśni polskiej.

Z Bydgoszczy wyjeżdża ogółem 7 chórów w liczbie 500 śpiewaków, a mianowicie: „Halka”, „Harmonia”,

**POMORZE ZŁOŻY**

**1 miliard złotych na odbudowę Warszawy**

Zbliżające się Święto Odrodzenia — piąta rocznica wydania Manifestu PKWN — będzie zbilan-sowaniem osiągnięć narodu polskiego w podstawowej dziedzinie naszego bytu państwowego, której na imię: PRACA. Szlachetna idea rozpławiania oraz stały, ofiarny wysiłek najszerzszego mas, odzwierciedlać się będą przede wszystkim w osiągnięciach i postępach odbudowy Warszawy. To też Warszawie, poświęcone zostało zbliżające się święto.

**Koncert symfoniczny na falach eteru**

Dziś, 9 bm. o godz. 20,20 Pom. Rozgłośnia Polskiego Radia w Bydgoszczy nadaje dla wszystkich rozgłośni polskich, czechosłowackich i węgierskich KONCERT ROZRYWKOWY w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Arnolda Rezlera, z udziałem Wiesławy Cwiklińskiej — sopran i Igora Mikulina — baryton, oraz Grzegorza Kardasia — fortepian.

**Święto Lotnicze na wsi pomorskiej**

W związku z tegorocznym Świętem Lotniczym, które odbędzie się 4 września br., odbyło się drugie z kolei posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego, poświęcone ustaleniu programu imprez.

Komitet Organizacyjny projektuje m. in. przerzucenie punktu ciężkości uroczystości z Bydgoszczy — jako miasta wojewódzkiego — na wieś pomorską. W przeddzień święta okolicznościowe akademie poprowadzone będą uroczystym capstrzykiem. W Bydgoszczy dnia 4 września odbędzie się loty pasażerskie i pokazy lotnicze, jak w latach ubiegłych. Samoloty Aeroklubu Bydgoskiego i Toruńskiego odlecia na wieś, gdzie lotnicy opowiedzą ludności o polskim lotnictwie i jego rozwoju. Dużą atrakcją dla mieszkańców wsi stanowiąc będzie możliwość przejazdu samolotem nad okolicą. Pierwszeństwo w lotach propagandowych mieć będą przodownicy pracy.

**Stały punkt szczepień przeciwgruźliczych już czynny**

Z uwagi na wielkie znaczenie ochronnych szczepień przeciwgruźliczych, z dn. 1 lipca 1949 r. uruchomiono stały Punkt Szczepień Przeciwwgruźliczych BCG, przy Centralnej Poradni Przeciwwgruźliczej, ul. Gimnazjalna 11, II piętro, pok. nr 27. Przyjęcia codz. od godz. 9-12.

W związku z powyższym wzywamy do badań kontrolnych wszystkie dzieci od jednego roku wżwyż, które zostały zaszczepione doustnie (otrzymały zaraz po urodzeniu szczepionkę BCG), celem skontrolowania działania szczepionki doustnej.

Ponadto winne się zgłosić również dzieci i młodzież do lat 18, które nie poddały się próbowi i szczepieniu w czasie masowych szczepień przez Duński Czerwony Krzyż.

Wszelkich informacji, dotyczących szczepień BCG udziela Punkt Szczepień Przeciwwgruźliczych.

**NOWOŚCI ze ŚWIATA  
ZNAJDZIESZ IKP  
CZYTAJĄC IKP**

W związku z tym w dniach 22 i 23 lipca przewidziany jest w stolicy Kongres Odbudowy Warszawy. Pomorze na Kongresie reprezentować będzie 152 delegatów, których nazwiska zatwierdzono na odbytym ostatnio posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy. Zebrani uchwalili przy tym deklarację Czynu Kongresowego, mocą której społeczeństwo pomorskie zobowiązuje się złożyć w okresie 6-letniego planu gospodarczego — 1 miliard złotych na rzecz stolicy.

Warto przypomnieć, że Pomorze w 1948 r. zajęło w skali ogólnopolskiej trzecie miejsce w ofiarności na rzecz odbudowy Warszawy. Delegaci nasi na Kongres będą więc mieli słuszny powód chlubięcia się tymi wynikami. Jak wynika z cyfr, w ofiarności nie pozostało w tyle i kupiecko.

Obecnie Naczelna Rada Zrzeszeń

Kupieckich RP zwróciła się do zrzeszeń kupieckich, przemysłu gastronomicznego itd. o rozprowadzanie specjalnych znaczków, z których dochód przeznaczony będzie na odbudowę stolicy. Znaczkę te będą naklejane na rachunkach, wydawane jako reszta itd. Będzie to jednym słowem akcja bardzo rozpowszechniona. Współudział w rozsprzedaży znaczków nie zwalnia naturalnie kupiectwa od własnych indywidualnych świadczeń na SFOS. Akcja ta obejmie również miesiąc odbudowy Warszawy, którym jest — jak co-rocześnie — wrzesień. (dr)

**Zamknięcie ulic**

Zarząd Miejski — Wydz. Techniczny — Oddz. Drogowy zawiadamia, że w dniach najbliższych zostanie zamknięta dla ruchu kołowego i pieszego, w związku z rozbudową Państw. Zakładów Sprzętu Instalacyjnego (dawniej inż. Ciszewski) końcówka ul. Sobieskiego — od ul. Langiewicza do ul. Rejtana, oraz końcówka ul. Rejtana od Państwowego Zakładu Kamieniarskiego do ul. Sobieskiego.

**Echa II Kongresu Zw. Zaw. w bydgoskim świecie lekarskim**

W związku z uchwałami ostatniego Kongresu Zw. Zaw. odbyła się w sali PINGW narada zespołu pracowników umysłowych, zorganizowanych w Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia — oddziału bydgoskiego.

Naradę zagał dr B. Fischbach, po-

wołując do prezydium pp.: Nagórzyckiego (ORZZ), Graczyka (PZPR) plk. Maresza, dr. Nehrebeckiego (Sektora Zdrowia MRN i Zarząd Okr. Związku), dr. Siemiątkowskiego (Woj. Wydział Zdrowia), dyr. Smoleńskiego (szpitalnictwo), piel. Junikowską (Pow. Ośrodek Zdrowia), dr. Świątkowskiego (US), oraz piel. Ziółkowską i Smorowińską (zw. zaw.).

W toku obrad dr Świątkowski szczegółowo zreferował tezy ostatniego Kongresu Zw. Zaw., bogato ilustrując swój referat przezroczkami. Po referacie rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której szczególną uwagę zwrócił przemówienie lekarza powiatowego dr. Wnuka. W dyskusji tej zebrani poruszyli wszystkie problemy nurtujące w obecnej chwili inteligencję ZZPSZ, po czym uchwalono tzw. zobowiązanie współzawodnictwa, na mocy którego lekarze bydgoscy podejmują się odczyt opieką 30 wsi i 100 zakładów pracy nie posiadających lekarzy i wzywają Zw. Zaw. Prac. Sądowych i Prokuratorów do współzawodnictwa zmniejszenia przestępczości wśród młodego pokolenia.

Naradę zakończono jednomyślnym uchwaleniem rezolucji, w której pracownicy umysłowi oddziału Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia RP — zobowiązali się postawić w właściwym poziomie współzawodnictwo pracy w zakładach Służby Zdrowia, wytoczyć bezwzględnie walkę wszelkim objawom lekceważenia pracy, uaktywnić opiekę ekonomiczną i socjalną nad członkami związku, uaktywnić szerokie masy pracowników do życia społecznego, oraz zacieśnić łączność z robotnikiem i chłopem. (z).

**Z sali sądowej**

**Niedoszły bunt — w Zakładzie Poprawczym w Nakle**

Wczoraj przed S. O. w Bydgoszczy odbyła się rozprawa przeciwko trzem wychowankom Zakładu Poprawczego w Kcyni.

Na ławie oskarżonych zasiadli Gerard Baron, lat 20 — osadzony w Kcyni za rozbój w Katowicach, Feliks Piaskowski lat 19, znajdujący się w zakładzie od 1947 roku za nakłanianie do kradzieży i Mieczysław Kozia, lat 18 — znajdujący się w Kcyni już półtora roku z kradzieży pieczętatek ZWM-u.

Wychowankowie ci wspólnie z Pakulskim, który ze względu na młody wiek został ukarany dyscyplinarnie w zakładzie, w styczniu i lutym br. planowali zorganizowanie bunt w zakładzie, obeszwałanie obu strażników i ucieczkę z zakładu w liczbie 25 osób. W toku rozprawy wyszło na jaw, że osk. Piaskowski w porozumieniu z Pakulskim i Baronem ustalił dokładny plan ucieczki na dzień 13 lutego br. W dniu tym Pakulski miał porzucić ucieczkę, Piaskowski zaś zawiadomić o tym strażnika i wspólnie z nim za-

**Co? gdzie? kiedy?**

TEATR MIEJSKI: Dziś 9 bm. teatr nieczynny. Jutro 10 bm. premiera komedii muzycznej „Wesele Fonsia”

KINA — POMORZANIN: Ulica graniczna. POLONIA: Młoda gwardia. WOLNOSC: Sen o miłości. ORZEŁ: Wieś na pograniczu. GRYP: Paganini. BAŁTYK: Nauczycielka wiejska. BAGATELA: Wieś na pograniczu.

Początek seansów: Pomorzanie: 16, 18, 30, 21, Gryf: 16, 30, 18, 30 i 21. Polonia i Orzeł: 16, 30, 18 i 20, 30. Wolność: 16, 30, 18, 30, 21. Bałtyk: 16, 18 i 20. Bagatela: 21, 30

DYZURY APTEK. Do 16 bm. dyżuruje: Apteka „Społeczna nr 39” dawn: „Pod Łabędziem” — Al. 1 Maja 5. tel: 23-46 i Apteka „Pod Lwem” ul. Gruwaldzka 37, tel. 34-31.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW. W sobotę 9 bm. od g. 15-17 i w niedzielę 10 bm. od g. 10-12 pełni dyżur lek.-dent. I. Siedzieniewska — ul. Chrobrego nr 8.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY. Komenda MO 25-16, 25-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 05. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.



Niedziela, 10 lipca 1949 r.  
6,50 Progr. og.-polski, 11,00 Wyj. jętki z op. „Carmen” Bizet’a — płyty (Bdg). 11,20 Chóry operowe (Bdg). 11,35 Koncert „Zagadka” (Bdg). 12,04 Poranek symfoniczny 13,00 Progr. og.-polski, 20,00 Uśmiech i piosenki, 20,20 Program ogólnopolski, 22,50 Przegląd sportowy w oprac. red. M. Dachowskiego (Bdg). 23,00 Progr. og.-polski, 24,00 Zakończenie.

**Z notatnika reportera**

Olejniczak Józef z powiatu inowrocławskiego „okupił” swą wizytę w Bydgoszczy stratą 6000 zł i zegarka, które nieznany sprawca wyciągnął mu z kieszeni. Dochodzenia prowadzi organa MO. (zct)

**Sport**

ZWIĄZKOWIEC (NAKLO) — SPÓJNIA-GWIAZDA (BYDGOSZCZ) W niedzielę, 10 bm. o godz. 18,30 odbędzie się na stadionie miejskim w Bydgoszczy ciekawe spotkanie piłkarskie o wejście do A. kl. pomiędzy wspomnianymi drużynami. Jedenastka Gwiazdy dołoży niewątpliwie wszelkich starań, ażeby z tego spotkania wyjść zwycięsko.

**Ofiary na budowę Pomnika Wdzięczności**

P. H. Altman wpłacił 1.000 zł; J. Puderbentel — 1.000 zł; dr B. Kellner, Al. 1 Maja — 1.000 zł; dr A. Zebrowska — 500 zł; Spółdz. Pracy „Metalowiec” zadeklarowała 9.898 zł; Liga Kobiet, Okręg Pomorski w Bydgoszczy — 2.900 zł; Społ. Przedsiębiorstwo Budowlane, Oddz. Pomorski w Bydgoszczy — wpl. 15.000 zł.

M. Mróz, ul. Sienkiewicza 2 wpl. 500 zł i wzywa H. Mieruszyńskiego, ul. Długa 42. Prac. Spółdz. „Nowa Praca”, ul. Stroma 4 wpl. 5.500 zł i wzywają Spółdz. Dekarzy, ul. Śniadeckich 4. Prac. Centrali Handl. Mat. Budowl. ul. Armii Czerw. 3200 zł, J. Skarbonkiewicz, ul. Pomorska 55, 1000 zł, dr Bach-Zelewski, ul. Śniadeckich 2 — 1000 zł. Kolo Spiewu „Dzwon” wpl. 500 zł. A. Szczygielski, ul. Dworcowa 1000 zł. Prac. Robotn. Tow. Przyj. Dzieci 6.040 zł.

„Dzwon”, „Arion”, „Bydgoski Chór Męski”, „Leo” i „Artma”. Program zjazdu jest urozmaicony. Zjazd rozpocznie potężny hymn „Gaude Mater Polonia” — G. Górczyckiego, który wykonają połączone chóry męskie (600 śpiewaków) pod kier. prof. Feliksa Małeckiego. Całość zjazdu spoczywa w doświadczonych rękach prezesa Okr. bydgoskiego prof. Czesława Kabacińskiego i niestrudzonej sekr. okręgowej p. Zofii Grudowskiej. Osoby pragnące wziąć udział w zjeździe, mogą przylączyć się do śpiewaków, dla których przeznaczono są specjalne wagony kolejowe. Odjazd w niedzielę o godz. 6.45, powrót o godz. 23.

# REFLEKTOREM po KRAJU

W WARSZAWIE pewien sklep elektryczny urządził pomyslową reklamę, słanowiącą zarazem „pomoczką” w nauce terminów technicznych. Oto na wielkiej tablicy w oknie wystawowym umieszczono oryginalne części elektrotechniczne, a pod każdą z nich właściwą polską jej nazwę. Gdyby inne branże, zakłady i sklepy — radzę, aby nie czynił tego Zakład Anatomii U. W.

W POWIECIE BEDZIŃSKIM na zbliżający się okres żniw organizuje się w każdej wsi sezonowe dziecięce aby ułatwić małom pracą żniwną. W dziecięcach tych dzieci będą mogły przeżyć przez cały dzień pod nadzorem INSTRUKTORÓW.

„DNI KRAKOWA” zostały zakończone. Jak stwierdza jeden z miejscowych dzienników „od rana do wieczora” pociągi ze wszystkich stron Polski wyrzucały ze swego wnętrza setki i TYSIĄCE wycieczek.

Pewnego dnia pociąg wyrzucił 4785 wycieczek po 100 osób, co równa się liczbie 478.500 obywateli [tek]. Mój znajomy kolejarz — chociaż o „dniach Krakowa” nic nie wiedział — twierdzi, że musi w tym być przesada.

W POZNANIU w piwnicy p. Henryka Boguckiego zamieszkałego przy ul. Szamarzewskiego 58 dokonana została

kradzież książek naukowych i powieściowych. Poznań ma opinię jednego z najkulturalniejszych miast Polski: jeżeli się tam kradnie to tylko książki. Jeżeli książki to tylko z piwnicy. Jeżeli z piwnicy to tylko dlatego, że nie jest to miejsce właściwe dla książek.

W ŻEGIESTOWIE-ZDROJU na jednym sklepie do dnia dzisiejszego widnieją tabliczka głosząca, że „Ilustrowany Kurier Codzienny” (krakowski) jest najpoczytniejszym dziennikiem w Polsce”. Oddać właściciela sklepu do zęgamistrza!

## Katastrofa budowlana

PRZEZ DACH dziurawy 3-piętrowego zamieszkałego domu przy ul. Stalina 35 we Wrocławiu — zalewana była drewniana klatka schodowa przez długotrwałe deszcze. Wskutek tego onegdy o godz. 10 wieczór klatka schodowa runęła od strychu do I piętra. Zawiadomiona przez harcerkę Dowgieralównę „Straż Pożarna” wydobyla po godzinie pracy 2 osoby ranne: matkę i syna, które odwieziono do szpitala jako ogólnie potłuczone. Ponieważ cały dom jest zagrożony, z polecenia Nadzoru Budowlanego Komisji Wydziału — lokatorzy będą ewakuowani.

## Doroczny zlot młodzieży polskiej w Belgii

BRUKSELA. W obecności ponad 5.500 widzów i z udziałem około 750 sportowców polskich odbył się w Montegnée koło Liege 4-ty doroczny zlot młodzieży polskiej w Belgii. W zlocie wzięły udział drużyny piłki nożnej, siatkówki i koszykówki ze wszystkich okręgów Belgii, młodzież zorganizowana w klubach sportowo-społecznych, zespoły laneczne oraz grupy uczniowskie i uczniowskie szkół polskich.

Młodzież dała na zlocie wyraz miłości i przywiązania do Ojczyzny, wyrażała swą spoiwość organizacyjną — raz zademonstrowała leżyzną fizyczną i dorobek całorocznej pracy. Zawodom sportowym oraz pokazom gimnasty rytmicznej i tańcom regionalnym przyglądali się z zainteresowaniem: poseł RP w Belgii — Krajewski, konsul generalny — Zieliński, delegatka Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Belgijskiej — Blumme, przewodniczący Rady Narodowej Polaków w Belgii — Walołka oraz liczni przedstawiciele władz, organizacji belgijskich i prasy. Mistrzowski okręg oraz najlepsze drużyny, zespoły i zawodnicy otrzymali cenne nagrody (puchary, sprzęt sportowy), ufundowane przez poselstwo i konsulat gen. RP w Brukseli, Radę Narodową, delegaturę PKK i „Gazetę Polską”. Zawody, pokazy i występy zlotowe były filmowane. W dziennikach brukselskich i leodyjskich ukazywały się sprawozdania ze zlotu, w których autorzy wyrażają się bardzo pochlebnie o dorocznym święcie młodzieży polskiej w Belgii.

**Marinelli prowadzi**  
PARYŻ. W czwartek rozegrany został VII etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Tour de France” na trasie Les Sables — La Rochelle. Etap ten wygrał Włoch Coppi, przebiegając trasę długości 92 km w czasie 2:19:42, o pół koła przed Kublerem (Szwajcaria).  
W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal Francuz Marinelli — 44:47:43, przed Kublerem (Szwajcaria) — 44:56:12 i Wloch Magni — 45:05:07.

**Pływacy Armenii zwyciężają w trójmecz**  
MOSKWA. W Jerewanu zakończyły się zawody pływackie, z udziałem reprezentacji Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu. Zwycięstwo w zawodach odnieśli pływacy ormiańscy, którzy zajęli 26 pierwszych miejsc w 36 rozegranych konkurencjach i ustalili 6 nowych rekordów Republiki Armeńskiej.  
W meczu piłki wodnej Ormianie pokonali Gruzję 3:0 i wygrali z Azerbejdżanem 3:1.

## Przygotowania do sztafety gwiazdzistej w Szczecinie

SZCZECIN. Wojewódzki zarząd ZMP w Szczecinie przygotowuje się bardzo starannie do zorganizowania sztafety gwiazdzistej z terenu województwa szczecińskiego. Powołano specjalny komitet pod przewodnictwem Dobieszewskiego (ZMP), w skład którego weszli przedstawiciele organizacji młodzieżowych, WUKF, organizacji społecznych i prasy.  
Sztafeta wyruszy w dniu 15 bm. o godz. 19 z Swinoujścia. Poprowadzi przez Szczecin, Stargard, Kalisz, Poznań do Warszawy. Ogólnie z terenu województwa udział weźmie w sztafecie ok. 50.000 młodzieży, która przebiegnie trasę o łącznej długości 16.000 km.

KRAKÓW. W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Krakowie ogólnopolski motocyklowy wyścig uliczny, jako eliminacja do mistrzostw Polski na rok 1949.

## Polacy zdobyli złote medale w „Raidzie pokoju”

KRAKÓW. W dwudniowym raidzie samochodowo-motocyklowym na przeszlreni 450 km, przebiegającym przez pograniczne tereny Czechosłowacji, Polski i Węgier, motocykliści polscy odnieśli duże sukcesy. Dwaj kierowcy polscy Brun, i Dąbrowski ukończyli raid, przybywając do mety w przepisany czas bez punktów karnych, za co zdobyli złote medale. Zymirski miał

defekt za Krepachami (70 km od mety) i stracił 15 min. Mimo to Polak jechał doskonale i uzyskał medal srebrny. Międzynarodowy „Raid pokoju” był wielką manifestacją zbrańcia narodów demokracji ludowej i wyrazem ich dążenia do utrwalenia światowego pokoju. „Raid pokoju” przyczynił się również do zacieśnienia serdecznych stosunków, między sportowcami Czechosłowacji, Węgier i Polski.

10  
Dnia 7. VII. br. zmarł opatrzony św. Sakramentami ś. p.  
**Ignacy Brenner**  
o czym zawiadamiają stróskani  
**brat, bratowa, siostrzeniec i siostrzeńcy z żonami i dziećmi**  
Wyprowadzenie zwłok nastąpi dn. 10 lipca 49 r. o godz. 17-tej z kostnicy cmentarnej Najśw. Serca Pana Jezusa.  
Żelobne nabożeństwo za spókoj duszy zmarłego odprawione zostanie w kościele parafialnym Najśw. Serca Pana Jezusa w dniu 14 bm, o godz. 7,30 rano.  
Bydgoszcz, 9. VII. 1949 r. 6890

**WEŁNE owczą prana Toruńska Przędzalnia**  
przyjmujemy do przerobu Toruń, Jęczmienna 13  
1786

**MOTORY Starszy chłopiec**  
spalinowe 7, 14, 18 i 24 KM. do prac fizycznych i posytek  
korzystnie sprzedam od zaraz potrzebny. Zgłoszenia:  
Wiadomość: STARA DROGERIA — Bydgoszcz,  
Bydgoszcz, ul. Bogdanowa 29 m. 6 Stary Rynek 23. (2125)

**SZCZĘSLIWA Matka**  
KTÓREJ DZIECI CHOWAJĄ SIĘ TAK POMYŚLNIE JAK ZNANE CZWORONOZKI ŚLĄSKIE. TAK POSKVTKOWO! — Matka odzyskuje dla dziecka  
**NUTROVIT**

**WILLĘ Z OGRODEM**  
wolnym mieszkaniem 1.600.000.  
2 domy, 2 gospodarstwa  
sprzeda korzyslnie. — Nowe  
zlecenia sprzedaży przyjmuje  
**MAŁEK, BYDGOSZCZ,**  
Al. 1 Maja 46. (6894)

**NAUKA**  
**TRZY**  
miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, angielskiego, Łódź, skrytka 163. 2083

**Akademia Handlowa w Poznaniu POZNAŃ**  
Waty Zygmunta Staroego 2/3. Tel. 17-22 i 42-08  
zawiadamia, że  
**zapisy na studia**  
przyjmować będzie od 1 do 30 września 1949 r.  
Bliższych informacji udziela Sekretariat Uczelni (na żądanie listownie). 2110

**RÓŻNE**  
**Starsza**  
— sklep galanterijny, poszukuje fachowego współnika. IKP Bydgoszcz „46”. (6884)

**Wytwórnia Wyrobów Szklanych F-ma A. Kozak GDYNIA**  
ul. Portowa 8a  
Poleca:  
amp. do zastrzyków, próbówki, ozdoby choinkowe i tp. 2100

**Precyzyjny Warsztat Mechaniczny B. Targoński Bydgoszcz**  
2126  
Aleje 1 Maja 61. Telefon 20-00  
Naprawia maszyny do pisania liczenia — przerabia na układ polski. Kupuje maszyny wszelkich systemów także uszkodzone części.

**SPRZEDAŻ**  
Uszczelki do butelek piwnych dostarcza fa K. Jeneralczyk, Poznań, Śniadeckich 12. (2098)  
**DKW**  
500 i Ford V8 Kabriolet jak nowe sprzedam. — Bydgoszcz, Al. 1 Maja 5/1. (6892)  
**Fortepian**  
firmy „Förster” sprzedam. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 67 — 12, oficyjna. (6882)

**WILLA KUPNO**  
piętrowa 1.800.000. — DOM, ogrodem, cały wolny 1.200.000. DOM, czteropokojowy, (miasteczko) 500.000. DOMEK, 2 m. marji ziemi 160.000 sprzedam Spółdz. „POGON”.  
Bydgoszcz, Dworcowa 51/II. 6893

**POSZUKUJE**  
wspólnika drogistę z dyplomem z gołówką. Oferty „Prasa”, — „Wrzeszcz, Barlickiego „Drogiści” 2120

**„BORSUK”**  
Wytwórnia Szczotek i Pędzli Bydgoszcz, Zduny 8  
Telef. 39-95 6885

**RADIO**  
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — NIEDZIELA, 10 LIPCA.  
6.50 Sygnal czasu i pobudka dla dzieci. 14.30 Szalone pienia-  
6.55 Program dnia. 7.00 Audy- dze — komedia M. Ostrowskie-  
cja dla wsi. 7.15 Muzyka rozryw- go. 16.00 Koncert symfoniczny  
kowa. 8.00 Dziennik poranny. 16.45 Dziennik popołudniowy.  
8.25 Muzyka rozrywkowa. 8.55 17.05 Pieśni podziemi. 17.20 Mu  
Audycja SKRK. 9.00 Nabożeń- zyka. 17.45 Nowe książki. 18.00  
stwo. 10.00 Muzyka popularna. „Pan Tadeusz” — Ad. Mickie-  
10.20 Napełniony śpichrze — wicza. 18.20 Mozari — Trio Es-  
audycja regionalna. 11.00 Wy- dur. 18.40 Melodie świata. 19.05  
jatki z op. „Carmen” Bizet’a. Historia pewnego seansu spiry-  
11.20 Chóry operowe. 11.35 Kon- stycznego. 19.30 Z życia ZSRR  
cert Zaquadka. 11.57 Sygnal cza- 20.00 Muzyka. 20.20 Koncert roz-  
ku i hejnał. 12.04 Poranek sym- rywkowy. 21.00 Dziennik wie-  
foniczny. 13.00 Radiokronika. czorny. 21.40 Muzyka popularna.  
13.10 Najciekawsze audycje przy- 22.30 Wiadomości sportowe og-  
szłego tygodnia. 13.15 Niedzie- polskie. 23.00 Ostatnie wado-  
la na wsi „Jadą, jadą od Wol- mości. 23.25 Przegląd sportowy.  
sztyna” 14.00 Prządanka nau- 23.35 Muzyka. 23.50 Program na  
kowa 14.10 Krasnula z cyrku dzień następnny. 24.00 Zakończe-  
pod Gwiazdami” — audycja nie audycji, hymn.

**W. Kiciński**  
mistrz ortopedyczny Bydgoszcz 6886  
Śniadeckich 29 m. 1  
Wykonuje:  
protezy rąk, nóg, gorsety i pasy ortopedyczne, wkładki pod płaskie stopy oraz bandaże rapturowe

**Zeloze**  
spółkę ze starszym człowiekiem pracy. „PAR”, Toruń pod „Gołówka”. (2117)

**Poleca:**  
Pędzle i szczotki malarskie, szczotki do zamiatania i szorowania. Kupujemy włosia końskie i szczecińskie.

**POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE MEJNY I KASZARNIE**  
w Bydgoszczy, ul. Gen. Stalina nr 113  
poszukują od zaraz:  
1 laboranta-chemika,  
1 kasjera (ki),  
1 siłę biurową,  
Zgłoszenia z wnioskiem i życiorysem w Dziale Personalnym. 2108

**Klucze**  
zostawione — Zakład Fotograficzny, Toruń, Różanna 4, prosimy odebrać. (2121)

**ROZPOWSZECHNIACIE ILLUSTROWANY KURIER POLSKI**

**DZIERZAWY**  
Gospodarstwo 170 mórg pszenno-buraczone Zielen, Trzemeszno, wydzierżawie. Oferty — Cieslewicz, Gniezno, Chrobrego 39, telefon 1616. 2056

**UNIEWAŻNIENIA**  
Unieważniam zaqubiona kartę rejestracyjną R. K. U. — Konin. Durski Zygmun, Dąbie nad Nerem. (6889)

**HUMOR**  
Po ślubie.  
Młoda panj do szofera: pierw do fryzjera, prosze!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-29. Za nie doręczone pisma spowodowane siłą wyższą nie odpowiadamy. — Reklomisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.